

Przydażyła się mała przerwa w cyklu. Niestety musiałem pozatłatwiać sprawy związane z przeprowadzką. Przez ten czas wydarzyło się sporo, a jednocześnie niewiele zmieniło w grze Romy. Przede wszystkim mamy awans do dalszej rundy Ligi Mistrzów, a w poniedziałek poznamy naszego przeciwnika. Do tego Pallotta poskarżył się prasie na kibiców. Zapraszam na moje przemyślenia.

W europejskich rozgrywkach mieliśmy zrobić postęp, no i w sumie to ten postęp jest. Awansowaliśmy do 1/8 finału Ligi Mistrzów, a przecież byliśmy losowani z trzeciego koszyka. Czy to zasłużony awans? I tak, i nie. Z jednej strony, żaden z naszych rywali nas nie wyprzedził, a z Bayerem zdecydowały mecze bezpośrednie. Oczywiście nie liczę Barcelony, bo oni polecili zwiedzać inne planety. Skoro żadnej drużynie, walczącej o drugie miejsce, nie spieszyło się nas wyprzedzić, to czemu mamy nie skorzystać? Z drugiej strony, nasza drużyna grała tak, że można było oślepnąć. Strasznie wkurwia mnie ten minimalizm. Roma powinna choć w ostatnim meczu złożyć tyłek drużynie BATE, ale zadowolili się remisem, bo założyła, że Bayer nie będzie w stanie ugrać w Barcelonie więcej niż jeden punkt. Aż do głowy przychodzi głupia myśl: "Szkoda, że Bayer nie ugrał trzech oczek, mielibyśmy kolejną nauczkę". Czuję właśnie taką złość i żal, bo ciężko patrzeć jak ukochana drużyna tak kaleczy piłkę. Jestem w stanie zrozumieć wiele, ale w ostatnim roku wpadki przytrafiają się Romie zbyt często. Nie możemy nacieszyć się dwoma czy trzema dobrymi spotkaniami z rzędu. Wszystko to jest zbyt chimeryczne.

Przyznam, że meczu z BATE nie oglądałem, bo chciałem się trochę odstresować. Kiedy spojrzałem na wyniki, już wiedziałem jakiego nagłówka spodziewać się po Abruzzim. No ale najpierw poszukałem statystyk i skrótu ze spotkania. Tutaj byłem zaskoczony. Byliśmy lepsi w praktycznie każdym aspekcie gry i to ze sporą nadwyżką liczbową. Mieliśmy więcej strzałów i dłużej utrzymywaliśmy się przy piłce. Jednak zaraz dopadła mnie myśl: "Dlaczego z tylu sytuacji nie było choć jednej bramki?" Już bardziej spodziewałbym się 1-1. Obejrzałem skrót i już wiedziałem czemu. Najlepszy strzał dla Romy oddał Pjanić z rzutu wolnego. Reszta była trochę nedorobiona i ledwo dolatywała do bramki, albo ją omijała. No cóż, nabijanie statystyk też jest ważne. Skórę uratował nam Szczęsny, który zdaje się wracać do formy. Dobrze, że się sprawdza, od tego jest, ale ja byłbym na jego miejscu wkurzony na obronę, która dopuszcza się tak banalnych błędów. Dobrze, że jeszcze nikogo nie podduślił, tak jak to zdarzało się kiedyś Olivierowi Kahnowi.

W Serie A czeka nas teraz bardzo ważna batalia z Napoli. Aż cały drzę, bo ostatnie wyniki nie napawają optymizmem. W najgorszym przypadku, neapolitańczycy przejadą się po nas jak "Rudy" po Niemcach. Jedynej szansy upatruję w tym, że Napoli skupi się na ataku, dzięki czemu łatwiej będzie coś strzelić z kontry. Zawodnicy spod Weziuwiusza również zagrali mecz w tygodniu, ale mieli na tyle komfortową sytuację w grupie, że dali odpocząć swoim filarom. Roma tego komfortu nie miała, w dodatku ciągle ma problemy z kontuzjami. Zawodnicy potrafią się posypać nawet na przedmeczowej rozgrzewce, co udowodnił w środę Gervinho. Napoli z pewnością chce zapomnieć o ostatnim ligowym meczu, gdzie dali się sprać Bologni. Co ciekawe, okazało się, że bramkę na wagę trzech punktów zdobył tam Mattia Destro. Chłopak przegonił z ilością goli naszego Edina, ciekawe. Neapolitańczykom zwycięstwo jest potrzebne żeby lider za bardzo nie odskoczył. Jest dla nich również szansa na zdobycie fotela lidera. Roma musi zwyciężyć, żeby nie tracić kolejnych punktów, przez co mógłby zwiększyć się dystans do czołówki, a goniący Juventus, mógłby przestać być dla nas "goniącym Juventusem". Mimo wszystko, tego meczu nie mogę już przegapić.

* * *

Konfliktu z kibicami ciąg dalszy. Ukochany przez miliony prezydent postanowił poskarżyć się mediom, że drużyna jest niesprawiedliwie atakowana. Jestem w stanie zrozumieć, że zarząd i trener powinni chronić zawodników, ale jeśli coś nie pomaga, to powinno się potrząsnąć szatnią, a nie udawać głupka, a potem po cichu czyścić sytuację w okienku transferowym. Kibice są niesprawiedliwi? Ale ileż, kurde, można? Ile tych słabych występów, kompromitacji, śmiesznych błędów? Obudźcie się! Gwizdy to najlepsze co mogli dać kibice. Szczęście, że nie użyli mocniejszych argumentów. Przecież oklaskiwać i zachęcać do boju można przez jeden, dwa, trzy, a nawet 5 nieudanych meczów. U nas jednak udane mecze to rzadkość. Niby zbierają się punkty, ale wiele zawdzięczamy szczęściu. Wiadomo, lepsze jest 1-0 w gorszym stylu, niż 0-1 przy pięknej piłce, ale my potrafimy grać kompletnie bez stylu. Poważnie, kibice bez powodu by nie gwizdali. Widzą, że nic nie idzie w dobrym kierunku.

Do tego dochodzą również aspekty pozaboiskowe. Ostatnia polemika Prefekta Gabriellego i Pallotty o spotkaniu jest tak śmieszna, że aż smutna. Jeden mówi, że idzie na spotkanie, a drugi, że o niczym nie wie. Jak w przedszkolu albo kabarecie. Wychodzi na to, że nie będzie rozmów o stadionie, ani o podziale Olimpico. Nasuwa

się przy tym wszystkim pytanie: Po co w takim razie Pallotta w ogóle przyjechał? Przecież on raczej woli oglądać drużynę z Bostonu. Ciekawe co ustalono na spotkaniu zarządu? Może podjęto za plecami wszystkich jakieś kluczowe decyzje w sprawie trenera, a może po prostu wypili razem herbatę i uścisnęli sobie ręce? Tak jak zawsze jestem jednym z najbardziej cierpliwych, tak teraz zaczynam być zdenerwowany całą sytuacją. Potrzebuję konkretnych i "namacalnych" dowodów, że dobry kierunek jest na horyzoncie. Oby tylko nie wyłoniła się na nim góra lodowa jak Titanicowi.

* * *

Strasznie śmieszy mnie jak media uczepliły się Wojtka Szczęsnego i jego papierosów. Biedakowi chyba nigdy nie zapomną, że zrobiono mu fotkę z papierosem pod prysznicem i będzie się to za nim ciągnęło tak samo jak dym. Przecież to nie pierwszy raz, kiedy sam się przyznał, iż tytoń pali. Nawet przed historycznym meczem z Niemcami to robił. Jak dla mnie najważniejsze, żeby dalej dobrze pracował na treningach i trzymał niezły poziom. Dla wielu innych ludzi pewnie też, tak samo dla Garcii, Sabatiniego itp. Są jednak media. One już się rozpisywały, że Szczęsny nie zagra przez dłuższy czas za karę. Zagalopowały się nawet na tyle, żeby stwierdzić, że w styczniu reprezentant Polski wróci do Arsenalu. Nie widzicie tego absurdu? Wiadomo, że papierosy to nie jest najzdrowszy tryb życia i najlepszy dla sportowca, ale bez przesady. Szczęsny z tym wszystkim aż tak się nie obnosi, jak już o tym mówił, to skromnie, albo jak wspomniałem wyżej, po prostu przytakiwał. W Arsenalu przestał grać ze względu na słabą formę. W Romie nie grał z powodu kontuzji, albo po prostu dawano szansę De Sanctisowi. Czy to aż tak dziwne, że trzeba odpłynąć i tworzyć tak dziwne historie? Jak mówiłem, dla mnie to po prostu śmieszne.

* * *

Zastanawiam się kto byłby dla Romy możliwym do przejścia rywalem w 1/8 finału Ligi Mistrzów, jeśli ogarnęła by się w obronie. Chyba najlepiej byłoby trafić na Wolfsburg, bo mają najsłabszą ekipę spośród potencjalnych rywali Giallorossich. Gra tam oczywiście Król Bendtner, ale może by się nad nami zlitował. Równym

przeciwnikiem mógłby także być Zenit. Mają co prawda kilka potężnych indywidualności, ale nie zapominajmy, że Rosjanie będą mieli teraz trzymiesięczną przerwę od piłki i trudno im będzie pozostać w jakimkolwiek rytmie meczowym. Atletico, City i Chelsea oceniam trochę wyżej i na podobnym dla nas poziomie zagrożenia. The Blues może nie są w zbyt dobrej formie, ale zawsze to topowa drużyna i prędzej czy później wróci do gry. City jak zawsze nie jest w stanie zgrać indywidualności na tyle, by być bardzo poważnym rywalem, choć potencjał ma niesamowity. Atletico jest solidną drużyną i ma solidnych zawodników. Chciałbym, żeby właśnie tak wyglądała Roma. Pozostałe dwa zespoły, Real i Bayern, są zdecydowanie poza naszym zasięgiem, więc jeśli któregoś z tych rywali trafimy, to raczej będzie trzeba się w pełni skupić na Serie A. Na kogo chciałbym żeby trafiła Roma? Chyba przyjemnie byłoby zobaczyć jako rywala Atletico. Nie byłoby nudy, do tego moglibyśmy mieć pogląd na to jak powinna wyglądać prawdziwa drużyna. I kto wie, może zawodnicy oraz trener by się czegoś nauczyli? O ile oczywiście pozostaniemy w tym samym składzie, bo czeka nas przecież okienko transferowe.

Autor: SIRer